

Bryzowe dary wilgoci

**Patryk Daniel
Garkowski**

Bryzowe dary wilgoci

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Bryzowe dary wilgoci

ISBN: 978-83-8386-219-4

Data wydania: 2 marca 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Bryzowe dary wilgoci

Na przystanku pewien pan
czekał, czekał
na
tramwaj.

Czekał, czekał
późnym wieczorkiem.

Stał na przystanku zupełnie samotnie.

Nikogo prócz niego na przystanku nie było.

Lecz nagle
to
się
zupełnie
zmieniło!

Jakiś chłopaczek do pana podszedł,
buty miał błotkiem upaskudzone!

Na butkach błotko to żadna ozdoba!

Cóż to za młody,
zuchwały
prostack!

Na lat szesnaście ów chłopiec wyglądał.

Palił
ów
chłopiec
ohydneho
papierosa!

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Jak to tak można?!

Jak to tak można?!

Tak
na przystanku
palić
papierosa?!

Fuj! Fuj! Fuj! A fuj!

Czerwienił się chłopczyk niczym piwonia.
Stanowczo jest z niego niemiły drągal.

„Kochany chłopcze - oznajmił pan -
nałóg ohydny ty w główce zwalcz!

Nie możesz ty palić na naszym przystanku!

Z szacunkiem ty normy publiczne traktuj.

Znajdź sobie inną metodę relaksu!

Posłuchaj!

Mądrze
radzi
ci
dziadziuś!”

Chłopaczek natychmiast na pana napluł:

„Ach, ty robaku!
Obrzydły parchu!
Nędzny mięczaku!
Zgrzybiały dziadziu!

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Jak
króla
mnie traktuj!"

I znowu chłopaczek na pana pluje.

Gniew
w tym
łobuzie
straszny
buzuje!

Na pana chłopiec raz po raz pluje.

STFU!
STFU!

STFU!!
STFU!!

STFU!!!
STFU!!!

Śliną
chłopaczek
dziadzia
biczuje.

Śliną
chłopaczek
dziadzia
częstuje.

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Obrzydłą
śliną
go
infekuje.

Ależ fuj!
Ależ fuj!
Ależ fuj!

Buzia staruszka jest cała w ślinie!

Ona się lepi
przemożnie,
silnie.

„To są dla ciebie me dary wilgoci,
żałosny staruchu,
ty błaznie cyrkowy!”

Mele
ten chłopczyk
panu
ofiarowuje,

raz po raz
na pana
obficie
on
pluje.

Ślina chłopczyka ma brzydki aromat.

Drugiego napastnik zapalił papierosa.

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Ale
zbliża
się tramwaj!

Tramwaj - ratunek.

Nękania basta!

Tramwaj - ratunek,
przed chłopcem tarcza.

Już musi się skończyć ta wstrętna męczarnia!
Ta zła, haniebna degradacja!

Z daleka
tu
spływa
światlista
poświata.

To jedzie
kochany,
kochany
tramwaj!

Nadciąga
kochany
i piękny
pojazd.

Wehikuł wstrętnego chłopczyka odstrasza.

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Ulatnia

się

szybko

ów

winowajca,

ten spluwacz

i smarkacz,

ów podły

oprawca,

okrutny człowiek,

plugawy sprawca,

bez serca jednostka,

dręcząca

dziadzia.

Pan dziadzio to nie jest żadna spluwaczka!

To żadne naczynie!

To żadna kloaka!

Podle

go

gnębił

ów

samiec

alfa...

Ale nadjeżdżał kochany tramwaj!

Chłopiec się szybko z przystanka ulatniał.

Zaś pan parasolką potężnie wygrażał!

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Ależ by chłopcu podłemu dał klapsa!

Ależ by chłopca na pal ostry nadział!

Na szczęście już koniec, już koniec bezprawia!

Oto
nadjechał
kochany
tramwaj!

Uchronił
ów
pojazd
drogiego
biedaka!

Spokoju
dorosły
od razu
zaznał.

Chusteczką
w tramwaju
się
wyjaławiał.

Osuszał się
białą,
suchą
chusteczką.

Patryk Daniel Garkowski:
Bryzowe dary wilgoci

Osuszał
się
dziadzio,
jak
owad
się
kręcąc.

Zaraz się stanie chusteczka zatęchłą,
wielce wilgotną, lepką i wstrętną.

Takie
chusteczki
oczu
nie
cieszą!

Od śliny chłopców chusteczki więdną.

Od śliny chłopaczków twarzyczki cierpią!